Nr. 194. We Lwowie poniedziałek dnia 3 czerwca 1901 r. Rok XXXIV.

**Prenumerata wynosi:**
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171

**Wydanie poranne.**

# Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 3 halerze | 5 halerzy |
| wieczorny | 8 halerzy | 10 halerzy |

## Rada państwa.

**Lwów** 3 czerwca.

Wskutek przerwania linji telefonicznej między Wiedniem a Bielskiem, nie otrzymaliśmy w sobotę depesz telefonicznych i nie mogliśmy wskutek tego podać obszerniejszego sprawozdania z posiedzenia izby. Czynimy to dziś na podstawie relacyj nadesłanych nam z Wiednia.

Na początku sobotniego posiedzenia po zagajeniu obrad przez hr. Vettera, p. Barwiński przedłożył wniosek naglący o udzielenie zapomogi pogorzelcom Kossowa.

P. Daszyński interpelował w sprawie konfiskaty *Promienia.*

P. Breiter w sprawie postępowania politycznych władz wobec jednego z ruskich proboszczów.

Przystąpiono do porządku dziennego i po sprawozdaniu pos. Sylwestra przyjęto w trzeciem czytaniu, wśród hucznych oklasków przedłożenie inwestycyjne.

Z kolei przystąpiła Izba do trzeciego czytania przedłożenia o budowie dróg wodnych.

Na wniosek pos. Lemischa odbyło się imienne głosowanie. Szlachta konserwatywna wyszła z sali. Natomiast część niemieckiego stronnictwa ludowego, Wszechniemcy i część katolickiego centrum obecna była w Izbie, ale głosowała przeciw, z polskich zaś opozycyjnych włościan, z wyjątkiem posła Bomby i Wilka, wszyscy byli nieobecni, jak również pos. Kos, Korol i Breiter.

**Przedłożenie to przyjęto w trzeciem czytaniu 198 głosami przeciw 46. Rezultat głosowania przyjęto długotrwałymi hucznymi oklaskami.**

Z porządku dziennego przystąpiono do prowizorjum budżetowego.

Pos. Wolf ganił pobieżną, gwałtowną pracę Izby i oświadczył, że niema zaufania do rządu, zwłaszcza z powodu zwalczania ruchu *Los von Rom!* i wydalania pastorów protestanckich.

Następnie przemawiali pos. Loecker *pro*, a pos. Tavcar *contra.*

Pos. Schleicher atakuje gwałtownie Wszechniemców.

Dalej przemawawiali pos. Choc i dr. Baernreither, który wyraził radość, że od czterech lat po raz pierwszy parlamentarnie traktuje się tu budżet. Stosunki się polepszyły. W pierwszym rzędzie wielką zasługę ponosi w tem rząd, który zdołał przez ekonomiczne prace parlamentarną ideę na nowo ożywić. — Cały szereg ważnych kwestyj został parlamentarnie załatwiony. Powstał przez to żywy kontakt pomiędzy stronnictwami, większy, aniżeli od lat dziesiątek istniał, nawet za rządów hr. Taaffego.

Następnie przemawiał poseł Hortis, poczem przerwano dyskusję i posiedzenie o godzinie trzy kwadranse na 3 zamknięto; następne dziś w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem.

### Z izby panów.

**Wiedeń** 3 czerwca. Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się w środę 5 bm. o g. 7 wieczorem; na porządku dziennym znajduje się 2gie czytanie ustawy o organizacji izb handlowych i przemysłowych, 2 czytanie ustawy o należytościach od przeniesienia własności itd.

## Z Koła polskiego.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

**Wiedeń** 2 czerwca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Przewodniczący p. Jaworski, zagaiwszy obrady, zawiadomił zebranych, że na posiedzeniu przewodniczących klubów zmieniono program prac parlamentarnych. Według nowego programu, załatwione być mają jeszcze w tej sesji prowizorjum budżetowe, ustawa o podatku od wódki, zmiana § 59 i 60 ustawy przemysłowej, ustawa o kolejach lokalnych we wszystkich trzech czytaniach.

Pos. Rotter domaga się, aby mu pozwolono przedłożyć w izbie wniosek o przymusową asekurację bydła. — Sprawę odesłano do komisji.

Pos. Starzyński proponuje, by Koło polskie postarało się o odesłanie budżetu do komisji bez pierwszego czytania, a to dlatego, aby nie tracić czasu w jesieni.

Hr. Wodzicki i hr. Dzieduszycki przemawiali przeciw temu. — Uchwały nie powzięto.

Pos. Grek zaznacza, iż brodzka izba handlowa występuje z zarzutami przeciwko posłom brodzkim z powodu sprawy kanałowej. Zarzuty są — jak całe Koło wie — w wysokim stopniu nieusprawiedliwione, prosi więc, by komisja parlamentarna Koła stanęła w obronie tych posłów i poinformowała kraj o przebiegu akcji kanałowej.

Prezes p. Jaworski odpowiada, że komisja parlamentarna nad tą sprawą się zastanowi.

P. dr. Doboszyński otrzymuje od Koła pozwolenie na postawienie w izbie wniosku, by rząd wybudował w Krakowie zakład hygieniczny główny dla badania środków spożywczych.

P. Kozłowski zgłasza interpelację w sprawie reformy ustawy weterynaryjnej.

P. ks. Żyguliński domaga się przyspieszenia regulacji Raby i Dunajca.

P. Romanowicz żali się, że brakowało 16 członków Koła podczas głosowania nad drogami wodnemi. Żali się dalej, że Koło polskie głosowało w izbie przeciwko wnioskowi pos. Lichta, by przy robotach kanałowych używać tylko sił krajowych i powiada, że był to brak kierownictwa ze strony prezydjum. Domaga się mowca następnie, by p. Michejda miał sposobność w dyskusji budżetowej przemawiać o sprawach śląskich; dalej, aby rząd pozostawił sejmowi dwa miesiące czasu do pracy; wreszcie zapytuje, czy stosownem jest, aby p. Giżowski referował sprawę kolei z Nowego Targu, do Suchej Hory, kiedy sejm oświadczył się przeciw tej kolei.

Pos. Dawid Abrahamowicz w odpowiedzi na zarzut, dotyczący głosowania nad wnioskiem p. Lichta, wyjaśnia, że nie Koło polskie było winne, ale kluby niemieckie. Na konferencji przewodniczących klubów, podniesiono i to zupełnie słusznie, że owe postanowienia ze względów kodyfikacyjnych nie powinny być zawarte w ustawie, lecz jako osobna rezolucja. Uchwalono więc głosować przeciw temu, a następnie w formie rezolucji wniosek ten uchwalić. Tymczasem Niemcy nagle podczas posiedzenia zmienili taktykę i głosowali za tem, Koło polskie zaś wykonało tylko to, na co się wszyscy przewodniczący klubów przedtem zgodzili.

P. dr. Danielak również przemawia za tem, aby p. Michejdzie zarezerwować głos przy dyskusji budżetowej, czy to jako mowcy Koła czy jako mowcy generalnemu.

P. Potoczek wnosi: Poleca się komisji parlamentarnej, aby spowodowała przyrzeczenie rządu, że projekt ogólnej przymusowej asekuracji posiadłości włościańskich, wniesiony będzie w izbie na początku sesji jesiennej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

*N. Ref.* donosi, iż Stojałowczycy zgłosili swe przystąpienie do Koła polskiego. Imieniem ich p. Bomba zakomunikował to postanowienie hr. Dzieduszyckiemu.

**Ludowcy na razie do Koła nie wstąpią.** Bojko jedzie do Lwowa i będzie w tej sprawie żądał zwołania Rady kierującej stronnictwem ludowem. Rokowania ze Stojałowczykami prowadzili imieniem Koła pp. Niementowski i Włodz. Gniewosz. Ks. Stojałowski bawi we Wiedniu.

## Delegacje wspólne.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Komisja czwórki delegacji węgierskiej po dłuższej dyskusji przyjęła w sobotę kredyt okupacyjny. W ciągu dyskusji wspólny minister skarbu Kallay, omawiał także kwestję emigracji i stwierdził, że emigracja ludności mahometańskiej przybrała większe rozmiary tylko skutkiem agitacji, co do której minister dał także poufne bliższe wyjaśnienia. Co się tyczy narodowości i wyznania przybyszów obcych, to wśród około 8000 immigrantów z roku ubiegłego, byli przeważnie Polacy z Galicji i Szwabi z Węgier południowych; nadto było 294 rodzin niemieckich i czeskich, które swego czasu wyemigrowały do Rosji, a nie mogąc tam swobodnie wyznawać swojej religji, przeniosły się następnie do Bośni. Zresztą minister podniósł z uznaniem dla konsulatu rosyjskiego w Serajewie, że w sprawie emigracji ręka rosyjska nie jest w grze.

## Wojna.

(*Telegramy „Dziennika Pol.“*).

**Standerton** 3 czerwca. Biuro Reutera donosi: Generał Tobias Smut, Dewet i sekretarz generała Ludwika Bothy, przybyli tu dziś rano. Cel ich przyjazdu nieznany.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Z Krety.

**Kanea** 3 czerwca. Naczelnego komisarza, księcia Jerzego, gdy przybył celem otwarcia sesji izby deputowanych, powitano okrzykiem: „Niech żyje unja“. Książę otworzył sesję krótką przemową, w której oznajmił, iż podszas swojej ostatniej podróży po Europie zawiadomił mocarstwa o życzeniach kraju.

Deputowany miasta Kandji, Michlidakis, przedłożył podpisany przez wszystkich deputowanych chrześcijańskich wniosek, w którym wypowiedziano gorące podziękowanie mocarstwom za wyzwolenie Krety z pod jarzma tureckiego i zażądano przyłączenia Krety do Grecji. Deputowani muzułmańscy zaprotestowali jak najenergiczniej przeciw temu wnioskowi i wywołali tak burzliwą scenę, że prezydent ze starszeństwa widział się zmuszonym zamknąć posiedzenie.

**Wypadki w Chinach.**

**Londyn** 3 czerwca. Wczorajsze dzienniki poranne donoszą z Pekinu: W toku obrad gubernatorów chińskich z organami europejskiej administracji w sprawie oddania zarządu Pekinu napowrót w ręce chińskie, wyrazili gubernatorowie chińscy życzenie, aby część wojsk zagranicznych pozostała w Pekinie jako straż policyjna a to aż do czasu przybycia tam wojsk chińskich.

Misja francuska otrzymała wiadomość, że w zachodniej Mongolji stanął osławiony Tuan na czele rokoszan i przygotowuje akcję zaczepną.

**Rozruchy w Tuluzie.**

**Tuluza** 3 czerwca. Przeciwnicy nacjonalistycznego komitetu, który urządził w tutejszej sali teatralnej zgromadzenie, wtargnęli przemocą do sali i spowodowali gwałtowne sceny. Przyszło do bójki na pięście, a padło także kilka strzałów rewolwerowych. Policja interweniowała i opróżniła salę.

**Strejki.**

**Coruna** 3 czerwca. Panuje tutaj już zupełny spokój.

---

**Rzym** 3 czerwca. Król Wiktor Emanuel wręczył osobiście prezesowi gabinetu Zanardelliemu, przemówiwszy do niego w słowach nadzwyczaj pochlebnych, łańcuch orderu Anunciaty. Król przytem zawiadomił go, że zamianuje także Visconte-Venostę i Disanmarzano kawalerami orderu Anunciaty.

**Berlin** 3 czerwca. Wskutek śmierci hr. Wilhelma Bismarcka, uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Bismarcka w Berlinie została odroczoną do 16 bm.

Generał Bonnal opuścił wczoraj Berlin; cesarz pożegnał się z nim jak najserdeczniej.

**Rzym** 3 czerwca. Król wydał z okazji urodzin córeczki obszerną amnestję, którą objęci są zasądzeni za przestępstwa prasowe.

**Madryt** 3 czerwca. Ze względów oszczędnościowych zwinięte zostały posady *attaché* wojskowych przy poselstwach hiszpańskich za granicą.

**Berlin** 3 czerwca. Ze wszystkich stron cesarstwa nadchodzą niepomyślne wiadomości o stanie zasiewów i widokach zbiorów.

---

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Poniedziałek 3 czerwca.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Odrodzenie“, sztuka. Początek o godzinie 7 ½ wieczorem.

**Kalendarz.** Poniedziałek (3): Klotyldy. Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie 7 minut 47.

**Wiadomości osobiste.** Helena Modrzejewska przyjeżdża do Lwowa na premierę „Manru“. Telegraficznie zamówiła sobie lożę na pierwsze przedstawienie.

**Wiadomości djecezjalne.** Archidjecezja lwowska. Egzaminatorem prosynodalnym zamianowany został ks. infułat Feliks Zabłocki. Dziekanem dla miasta Lwowa zamianowany ks. Zenon Lubomęski, kanonik i proboszcz katedralny. Instytucję kanoniczną na opróżnione probostwo w Prusach otrzymał ks. Wincenty Bąkowski, proboszcz z Żurowa. Prezentę na opróżnione probostwo w Kamionce strumiłowej otrzymał ks. Jan Czyrek tamtejszy administrator. Administratorem w Żurowie zamianowany ks. Julian Świątkowski, b. admin. w Prusach. Konkurs na opróżnione probostwo w Żurowie ogłoszony do 15 lipca br. Zmarł ks. Efrem Gliński, jubilat paroch. r. gr. w Obroszynie dek. Szczereckiego R. i. p.

Djecezja przemyska obr. gr. kat. Kanonicznie instytuowani na probostwo w Tuczy ks. Roman Kordasiewicz, na Manasterzec ks. Seweryn Dobrzański. Do kanonicznej instytucji na Sielec bełzki wezwany ks. Szczęsny Rastawiecki. Administrację w Nanowej otrzymał ks. Mik. Dobrzański. Wikarjat w Dorożowie otrzymał ks. Dymitr Łach. Uwolnieni od egzaminu konkursowego Dymitr Marczak i Wiktor Kmicikiewicz. Rząd przedłużył dotację na dalszy jeden rok dla wikarych w Stebniku i Lityni. Kanonicznie instytuowani: ks. Piotr Gabliński na Solinkę dek. jaśliskiego, Kornel Kuzyk na Bezko dek. sanockiego, Nicefor Leszczyszak na Jakubową Wolę dek. mokrzańskiego, Piotr Kałamuniecki na Radocynę dek. duklańskiego, Bazyli Adrianowicz na Suszycę w dek. starosolskiego, Aleksy Wykowicz na Olchowce dek. olchowieckiego, Bazyli Laurecki na Wareż, dek. waręskiego, Roman Kordasiewicz na Tuczapy dek. sądowowiszeńskiego. Administratorami: Stanisław Kasiurak w Wetlinie, Leon Nabak w Chorobrowie, Hilary Pańkowski w Batiatyczach. Ekspozyturę: Aleksy Gocki w Oparówce. Wikarjat: Michał Grobilski w Próchniku.

Djecezja tarnowska. Zamianowany: ks. Józef Koterbski, dotychczasowy wikary w Lisiogórze, katechetą przy szkołach ludowych w Tarnowie, ks. Jan Wójcik, wikary w Bochni, kapelanem wojskowym II. klasy w czynnej służbie. Przeniesieni: ks. Kazimierz Salewski z Starego Wiśnicza do Lisiogóry, ks. Bartłomiej Łaś z Czchowa do Wilkowisk. Konkurs parafialny z pomyślnym wynikiem zdał ks. Marcelin Piotrowski, wikary z Żegociny. Zmarła w klasztorze PP. Urszulanek w Tarnowie M. Karolina Pągowska, prefekta nauk i mistrzyni nowicjatu, w 41 roku życia, a 26 zakonnej profesyi.

W Zielone Świątki udzielał najprzew. biskup Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło 1400 osób.

**Z armji.** Kapelanem II kl. zamianowany ks. Włodzimierz Sadowski z gr.-kat. archidjecezji lwowskiej; ks. Stanisław Gärtner z archidjecezji praskiej zamianowany kapelanem II kl. w rezerwie, przy rezerwie uzupełniającej 89 p. p.

Lekarzami asystentami w rezerwie zamianowani rezerwowi zastępcy lekarzy asystentów: Władysław Rychly z 1 p. p., Jan Dolecskó z 4 p. ul., Jan Bielawski z 1 p. art. korp., Filip Haas z 55 p. p., Wiktor Kroph z garnizonowego szpitala nr. 1 w Wiedniu przy 54 p. p., Edward Tomaszek z garnizonowego szpitala nr. 2 w Wiedniu przy 58 p. p., Alfred Holub z garnizonowego szpitala nr. 2 w Wiedniu przy 13 p. p., Franciszek Des Loges z garnizonowego szpitala nr. 2 w Wiedniu przy 9 p. p., Marceli Wurzel ze szpitala garnizonowego nr. 3 w Przemyślu, Rudolf Landesberg z 30 p. p., Maksymiljan Wilhelm z garnizonowego szpitala nr. 2 w Wiedniu przy 89 p. p., Maksymiljan Silber z garnizonowego szpitala nr. 2 w Wiedniu przy 56 p. p.

Wojskowy oficjał prowiantowy I kl. Henryk Häussler z wojskowego magazynu łóżek we Lwowie, otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku tytuł i charakter wojskowego zarządcy prowiantowego z uwolnieniem od taksy.

Przydzielony do fabryki artylerji w Wiedniu kapitan I kl. Karol Kautny z 1 p. art. korp.; kapelan wojskowy II kl Włodzimierz Sadowski przydzielony do wojskowego okręgu duchownego w Przemyślu.

Porucznik Karol Liebl, nadkompletowy w 24 p. p., przydzielony do korpusu żandarmerji dla Bośnji i Hercegowiny, przeniesiony do 91 p p.

Przeniesieni porucznicy: Józef Bayer z 10 p. art. korp. do 42 p. art. dyw., Robert Chytil z 6 p. art. fort. do 2 bat. art. fort., Gustaw Czerwonka z 6 p. art. fort. do 2 p. art. fort., tudzież podporucznicy: Gottfried bar. Lazarini z 53 p. p. do 13 p. drag. i Erwin Henriquez z 2 bat. art. fort. do 6 p. art. fort.

Wojskowy kapelan I kl. Władysław Gryziecki przeniesiony ze szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie do szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie; wojskowy kapelan II kl. Kazimierz Płachetko z wojskowego okręgu duchownego w Przemyślu przeniesiony do Krakowa.

Podporucznik rachunkowy Wincenty Anglfinger von Steinsberg przeniesiony z 90 p. p. do 28 p. art. dyw. Wojskowy intendent Rudolf Wodiczka z intendantury 5 dyw. piech. przydzielony do oddziału rachunkowego XV korpusu, przeniesiony do intendantury XIII korpusu. Wojskowy oficjał prowiantowy I kl. Władysław Zajączkowski przeniesiony z wojskowego magazynu prowiantowego w Zagrzebiu do wojskowego magazynu prowiantowego w Rzeszowie.

**Z uniwersytetu.** Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału teologicznego w uniwersytecie lwowskim, dopuszczającą ks. dra Jana Ślósarza, katechetę w lwowskiej szkole realnej, jako docenta prywatnego dla teologji pastoralnej na wspomnianym uniwersytecie.

**Komitet ku uczczeniu Paderewskiego** obradował w sobotę bardzo szeroko i długo pod przewodnictwem prezydenta p. Tchórznickiego, nad przyjęciem mistrza w naszej stolicy. Wynik obrad jednak na razie trzymany jest w tajemnicy z tego prostego powodu, że dotychczas nie jest ustalonem czy Paderewski przyjedzie incognito, czy też zgodzi się na powitania i owacje z góry uplanowane. W tym ostatnim razie komitet uwiadomi ogół o szczegółach programu przez umieszczenie w pismach komunikatu.

**Wybór uzupełniający** dwóch członków rady powiatowej we Lwowie, z grupy wielkiej posiadłości ziemskiej, rozpisało namiestnictwo na dzień 10 lipca rb.

**Wynik strzelania królewskiego,** które się wczoraj na strzelnicy o godzinie 6 wieczorem zakończyło, jest następujący: Królem zostanie ogłoszony p. Jan Lerski, pierwszym marszałkiem p. Krzysztof Janowicz, drugim p. Platowski. Szczegółowy wynik liczebny ogłosi dziś specjalna komisja weryfikacyjna.

**Mianowania.** Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało praktykantów konceptowych: Bolesława Łacheckiego, Edmunda Wanga, Adolfa Selzera, dr. Władysława Pykosza, Władysława Terczyńskiego, Juljusza Jollesa, Kazimierza Wodzińskiego, Stefana Müllera, Wojciecha Batkę i Jana Święcickiego koncepistami skarbu w X. klasie rangi.

**Druga procesja jubileuszowa** odbyła się wczoraj po południu o godzinie 5-tej. Przebieg jej był równie uroczysty, jak procesji pierwszej. W pochodzie tym, który prowadził ks. arcybiskup Bilczewski, wzięły udział prócz tysięcznych tłumów, zakony OO. Franciszkanów, Bernardynów, Karmelitów, alumni seminarjum i mnóstwo duchowieństwa lwowskiego. Ponadto wystąpiły ze sztandarami wszystkie cechy lwowskie i towarzystwo strzeleckie z berłem. Tym razem kazania przed kościołem OO. Bernardynów nie było, tylko pochód wśród śpiewów okrążył kolejno kościół OO. Bernardynów, cerkiew wołoską, kościół ormjański i katedrę.

**Poświęcenie sztandaru cechu kowalskiego** odbyło się wczoraj rano w kościele OO. Jezuitów. Ceremonji poświęcenia dokonał po odprawieniu nabożeństwa ks. arcybiskup Bilczewski. W tej ślicznej ceremonji wzięły udział wszystkie cechy naszego miasta, które wystąpiły ze swymi sztandarami, jakoteż cały szereg pań z naszego miasta które w tym wypadku wystąpiły w roli „kum“ przy chrzcie sztandaru. Sam sztandar przedstawia się bardzo okazale, zdobią go wizerunki Matki Boskiej i św. Eligjusza, patrona korporacji kowalskiej. Jest on darem pani wiceprezydentowej Michalskiej, na pamiątkę 20-letniego piastowania godności przełożonego korporacji przez jej męża. Zebraną przy tej uroczystości kwotę, złożoną przez pary chrzestne, a wynoszącą przeszło 500 zł. przeznaczono na fundusz dla wdów i sierót cechu kowalskiego.

**Ankieta kolejowa.** Konferencja delegatów Wydziału krajowego, gminy m. Lwowa i interesowanych osób, w sprawie budowy kolei Lwów-Winniki-Przemyślany-Brzeżany-Podhajce, odbyła się w sobotę o godzinie pół do 5 tej po południu w gmachu sejmowym, pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego p. Chamca. Po dłuższej dyskusji uchwalono domagać się od kraju gwarancji ponad gwarantowanych przez rząd 10 miljonów koron, koszta bowiem budowy tej kolei obliczono na 14 miljonów koron.

Z kolei na wniosek dra Głąbińskiego wybrano komitet, który ma się zająć utworzeniem konsorcjum kolejowego. Do komitetu tego weszli: hr. Roman Potocki, poseł Walewski, prezesowie rad powiatowych: lwowskiej, podhajeckiej, przemyślańskiej i brzeżańskiej, dr. Czyżewicz, prezydent miasta dr. Małachowski i dr. Głąbiński. Po konferencji wybrany komitet odbył naradę, celem utworzenia konsorcjum.

Prezesem konsorcjum wybrano Romana hr. Potockiego, jego zastępcą dra Małachowskiego, jako członków zaś pp.: Jakóba hr. Potockiego, Dawida Abrahamowicza, Tretera, Traczewskiego, Lityńskiego, dra Czyżewicza, dra Głąbińskiego i posła Walewskiego.

Również wybrano komitet wykonawczy, do którego weszli pp.: Roman hr. Potocki, dr. Głąbiński i dr. Czyżewicz.

Konsorcjum zająć się ma zebraniem potrzebnych funduszów na roboty przedwstępne, wniesieniem podania o koncesję, tudzież petycji do sejmu o subwencję na to przedsiębiorstwo kolejowe. Zaraz na sobotniem posiedzeniu komitet zredagował i podpisał podanie do ministerstwa kolejowego o udzielenie koncesji wstępnej tj. zezwalającej na przedwstępne roboty techniczne dla projektowanej kolei.

**Konkurs na miejsca w „Lutni“.** Magistrat rozpisał konkurs na pięć miejsc bezpłatnej nauki śpiewu solowego w szkole Towarzystwa „Lutnia“ w roku szkolnym 1901 902. Podania wnosić należy do Magistratu miasta Lwowa do dnia 30 czerwca b. r.

**Otwarcie wielkiej pływalni** w Zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) nastąpi dziś o godzinie 6 rano. Kąpiel w basenie wraz z bielizną kosztuje 25 ct. w abonamencie tylko 20 ct.

**Z teatru.** Z powodów niezależnych od dyrekcji i artysty, zapowiedziany na dzisiaj koncert, ze współudziałem p. Aleksandra Bandrowskiego, nie odbędzie się. Zamiast tego daną będzie dawno niegrana sztuka Schöntana: „Odrodzenie". Koncert odłożony do środy, 5 bm.; zakupione na dziś bilety, ważne są na środę.

Wczoraj wieczorem w operetce „San Toy" debiutował nowy tenor p. Miro, a partję tytułową śpiewała panna Ludkiewiczówna. P. Miro, mimoto, iż wczoraj ogromną miał tremę, zasługuje ze wszech miar na pochwałę. Glos debiutanta ładny, silny i rozległy, proza poprawna, muzykalność wielka. Radzimy panu Mirowi, aby w wytrwałej i konsekwentnej pracy nie ustawał, a może wśród śpiewaków wybitne zająć stanowisko. P. Ludkiewiczówna (San Toy) wyglądała bardzo ładnie i odśpiewała swą partję zupełnie poprawnie, choć i jej trema bardzo przeszkadzała. Ponadto słowa uznania należą się p. Kliszewskiej, oraz pp. Lelewiczowi i Czystogórskiemu.

**Wydział krajowy** uchwalił przedłożyć sejmowi na zbliżającej się sesji, sprawozdanie o lwowskiej Kasie oszczędności i wnioski o przyjęcie do wiadomości wydanych przez zarząd kasy regulaminów i instrukcyj, oraz o udzielenie przez sejm zarządowi Kasy absolutorjum z rachunków za rok 1901.

**Dla sierot.** Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości, że z dniem 1 września br. będą do obsadzenia miejsca opróżnione w miejskim zakładzie dla sierót. Podania zaopatrzone w należyte dowody, jako to: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa stwierdzone przez właściwy urząd parafjalny i komisarjat miejski, poświadczenie śmierci ojca lub matki, oraz potwierdzenie przynależności do gminy tutejszej przez miejski urząd konskrypcyjny, względnie dowód dłuższego zamieszkania we Lwowie, wniesione być mają do magistratu do końca czerwca br.

**Wyścigi.** Przy wczorajszych wyścigach o pierwszą wielką nagrodę we Freudenau pod Wiedniem biegało 13 koni. Pierwszym przybył do mety koń rotmistrza Soellingera „Carrasco", druga klacz p. Szemerego, trzeci „Kleofas", p. Rahonczy'ego, czwarty „Falb" Pechy'ego.

O wielką nagrodę w sumie 100.000 franków w wyścigach w Chantilly biegało — jak nam telegrafują z Paryża — 13 koni. Pierwszy stanął u mety „Saxon", drugi „Jeambart", trzeci „Tibere".

**Nowonarodzona królewna włoska** nazywać się będzie Jolanta Małgorzata.

**Losy z r. 1864.** Przy ciągnieniu losów z r. 1864, odbytem w sobotę, główna wygrana 300.000 koron, padła na serję 3531 nr. 99, druga 40.000 koron na s. 476 nr. 13, trzecia 20.000 koron na s. 3.473 nr. 71. Po 10.000 koron wygrały: s. 2.158 nr. 88 i s. 3.545 nr. 67.

**Strejki.** Z Coruny telegrafują nam 1 bmi.; Przy wczorajszem starciu żandarmów ze strejkującymi urzędnikami urzędu podatkowego, którzy strzelali na żandarmów, dwóch mężczyzn i jedna kobieta zostali zabici, a wiele osób jest rannych. Szpital przepełniony rannymi. Żandarmerja dokonała licznych aresztowań.

**Spisek anarchistyczny.** Dzienniki hiszpańskie donoszą, iż jenerał-gubernator i władze w Barcelonie, otrzymali z zagranicy wiadomość o wykryciu spisku anarchistycznego, uknutego na życie króla i królowej rejentki. Spiskowcy podobno drogą na Barcelonę, zamierzają udać się do Madrytu.

**Wybuch wulkanu.** Do Amsterdamu donoszą telegraficznie o wybuchu wulkanu Kelot na wyspie Jawie, w okolicy, obfitującej w plantacje kawy. Wyspa przerżnięta jest z zachodu na wschód łańcuchem gór, które w południowej swej części zawierają 45 wulkanów, w tem 28 czynnych. Wyrzucają one zazwyczaj nie lawę, lecz popiół, piasek i kamienie. Wulkan Kelot jest najgroźniejszym. Ludność okoliczna umknęła przed jego wybuchem, wielu jednak krajowców śmierć poniosło. Dokoła panują ciemności. Popiół pokrył gęstą warstwą miasta Kederi, Madiven, Serakarta, Djekjakorta, Kedoe i Semarang.

**Dobrze piją.** 625 miljonów litrów herbaty wypijają corocznie mieszkańcy Londynu, — tak obliczył pewien statystyk-amator. Gdyby przyszło te masy herbaty pomieścić w jednym budynku, musiałby on mieć rozmiary co najmniej londyńskiej katedry Ś-go Pawła.

## Z kraju.

**Antoniów**, powiat tarnobrzeski. (*Podpalenie dla zysku.*) Przed kilku dniami wybuchł tu ogień w sklepie Mozesa Grünfelda, który mimo ratunku sąsiadów zniszczył dom, stajnię i stodołę. Powszechne jest mniemanie, że pożar wzniecił sam Grünfeld, który sklep i dom na wysoką kwotę ubezpieczył w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. (*d. z.*)

**Brody.** (*Z izby handlowej i przemysłowej*). Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie izby handlowej i przemysłowej. Z długiego szeregu spraw załatwionych zasługuje na wymienienie przedewszystkiem sprawozdanie o dostawach wojskowych. Ożywioną dyskusję wywołał ostatni punkt porządku dziennego, a mianowicie budowa dróg wodnych. Po wyczerpującym referacie sekretarza izby dra Rittla, zdawał r. H. Kapelusz sprawę o pierwszem posiedzeniu krajowej komisji dla budowy dróg wodnych. W obu przemówieniach czuć było wyrzuty dla naszej reprezentacji parlamentarnej, że sprawa tak niepomyślny wzięła obrót dla tutejszego okręgu. Próbowano znaleść pociechę w tem, że siła stosunków okaże się z czasem potężniejszą, aniżeli nieżyczliwość, albo bezrozum tych, na których dzisiaj spada odpowiedzialność za niepowodzenie i wybudowanie drogi wodnej do Brodów stanie się koniecznością, od której się nie będzie można uchylić. Kto jednak powetuje stratę długiego szeregu lat? Kto przyjmuje odpowiedzialność za opóźnienie postępu i rozwoju ekonomicznego?

**Jeziorka**, powiat tarnobrzeski. (*Pożar.*) Przed czterema dniami wybuchł tu pożar w domu Wojciecha Kruka, obracając w perzynę oprócz tego domu także dwie stajnie. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (*g. r.*)

**Meducha** (*Pożar od piorunu.*) Onegdaj w czasie burzy uderzył piorun w chatę tutejszego



— Proszę, panie Honoryuszu.

Nazywała go tak w chwilach przypływu uczucia prawie macierzyńskiego.

— Ach! — rzekł, zapalając fajkę i puszczając dym drobnymi kłębami, wygrzeje się trochę pan Honoryusz... żeby się tylko nie znalazł jaki niezdara i nogi nie złamał...

A że właśnie dzwonek ozwał się przy drzwiach:

— Masz tobie... czy kto umyślnie tak zrobił!...

— Nie, nie, nie unoś się, panie Honoryuszu, to listonosz; poznaję po dzwonku...

— Więc idź, daj mu szklankę wina, a mnie przynieś gazety.

Powróciła zaraz prawie, z pliką dzienników w ręce. Pod opaską jednego list był wsunięty.

— Co to jest — rzekł biorąc list — nie znam tego pisma.

Przyjrzał się bliżej.

— Z Paryża... Zobaczymy...

Podpis był doktora Leroux; nazwisko nieznane wreszcie. Honoryusz Lefresnel czytał zaintrygowany:

„Szanowny kolego!

Bolesną wiadomość mam do przesłania, dotyczącą pańskiego szwagra, pana Bernard, będącego w ostatnim stadium choroby płucnej, nie pozostawiającej żadnej nadziei...

— Tem gorzej dla niego — mruknął doktor, który tak samo jak jego rodzice, doznał dużo złego od męża swojej siostry.

„Pan Bernard, którego jestem więcej przyjacielem niż doktorem, zna swój stan i najstraszniejszy niepokój dręczy go na myśl pozostawienia dziecka samego na świecie...

— To prawda — rzekł ze smutkiem — on ma małą córeczkę... Dużą córkę — poprawił się zaraz. — Musi mieć blizko dwadzieścia lat... Ach! biedne dziecko...

I czytał z wzrastającem wzruszeniem:



Doktor Honorjusz Lefresnel dobiegał już pięćdziesiątki. Miał pretensję uchodzić za filozofa, po przekonaniu się, że wszystko na świecie jest próżnością; że na końcu drogi wszyscy ludzie dają koziołka do jednakowego dołu; że szczęście, jakie można prawdziwie dosięgnąć, składa się tylko z małych radości; słowem najszczęśliwsi ci, którzy najmniej wymagają.

Urodził się w małej wiosce Chastenay, której wzgórza zasadzone winną latorośla ogrzewa gorące słońce prowincji Beaujolais. Wyrósł w tej wiosce.

Ojciec jego, uprawiacz winnic, któremu ręce stwardniały od wymiany kadzi z winem na dobre talary, zapragnął dla syna rąk delikatnych i wysłał go do Paryża: Honorjusz będzie sławnym doktorem. Siostra jego, Ludwika, wyjdzie za mąż, za jednego z młodych sąsiadów, który będzie uprawiał winnice i napełni dom ojca pięknymi i wesołymi wnukami.

Człowiek proponuje, Pan Bóg dysponuje: mąż Ludwiki wywiózł ją daleko. Nie mógł się zgodzić z ojcem Lefresnel. Bogaty, awanturniczego usposobienia, rzucił się w wielkie przedsięwzięcia. Kwestje pieniężne poróżniły zięcia z rodzicami żony. Rozstali się z urazą w sercu.

Nie widywano się więcej i starzy zostali sami w domu opustoszałym.

Wtedy powrócił Honorjusz.

W Paryżu poznał życie, jednocześnie z nauką medycyny.

Umysł mu wysubtelniał, choć może serce świeżość straciło, a odkrywszy razu jednego, iż stanowczo nie ma żadnych ambicji, wsiadł na pociąg i przyjechał powiedzieć ojcu:

— Chciałeś, ojcze, zrobić ze mnie lekarza. Ja jestem doktorem medycyny. Tak samo tu, jak gdzieindziej, są ludzie potrzebujący opieki i starań lekarza. Kup mi konia i powozik, ponieważ twój Cocotte i kabrjolet mają prawo, tak samo, jak ty, ojcze, do zasłużonego odpoczynku.

włościanina Józefa Drzywieckiego wzniecając pożar, który zniszczył ją do szczętu. (*r. l.*)

**Żabno.** (*Ofiara alkoholizmu.*) Tutejszy policjant gminny Paweł Turas, pełniąc onegdaj służbę podczas targu tygodniowego, raczył się „durniczką" aż nadto spirytusem, który hojnie, potrzebując protekcji „pana policjanta", „fundowali" przybyli na targ włościanie. Wieczorem dla zaokrąglenia „szerokiej" zabawy, Turas wstąpił jeszcze na kieliszek do szynkowni Salpetra. Zaledwie jednak go wypił, padł na ziemię rażony apopleksją. (*k. s.*)

## NEKROLOGJA.

†

### Apolinary z Ziemblic Bogusz,

b. dzierżawca dóbr,

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 1 czerwca b. r., przeżywszy lat 81.

W smutku pozostała siostra wraz z Rodziną zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 3 czerwca b. r., o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Głowej l. 6, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 1 czerwca 1901.

„Concordia" A. Kurkowski. 290

†

### KAROL PRZYBYLSKI,

radny m. Lwowa i właśc. realności,

przeżywszy lat 52, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się dnia 1 czerwca, po długiej a ciężkiej chorobie do wieczności

W smutku pogrążona żona z dziećmi zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 3 czerwca b. r., o godzinie 6 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Gródeckiej l. 44 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 1 czerwc 1901. 290

„Concordia". — A. Kurkowski.




Odpowiedzialny za redakcję:

**Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.**

Właściciele i wydawcy:

**Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp**

Z drukarni M. Schmitta i Sp.




Było to przed dwudziestu laty.

Od tego czasu, prawie jedno po drugiem, ojciec i matka umarli, niedługo po nich ta Ludwika, która stała się obcą dla domu; i doktor został sam z Zabelą, wysilającą się, żeby panu Honorjuszowi uczynić dom miłym i wygodnym...

I tak płynęły lata... aż spostrzegł pustkę w domu, kiedy zapóźno już było myśleć o stworzeniu rodziny.

A wreszcie, czy naprawdę pragnął tej rodziny? Czy nie obawiał się jej raczej?

Czterdzieści lat... w takim wieku przyzwyczajenia stają się drugą naturą, a doktór Chastenay pocieszał się w samotności dosiadając swego konika; to jest muzyką na wiolonczeli, na której wreszcie grał dosyć miernie.

Lecz ten filozof meloman utrzymywał, że najlepsza muzyka jest ta, którą sam wirtouz, choćby nędzny, rozumie i podług siebie ją odczuwa.

— Oto dlaczego — dodawał — muzyka pokojowa, którą wykonywa trzech lub czterech wtajemniczonych, jest źródłem prawdziwych rozkoszy, niepojętych dla sąsiadów niewtajemniczonych.

A był o tyle szczęśliwy, iż znalazł odpowiednich ludzi w gościnnym domu w sąsiedztwie.

Miało to miejsce u pana Levarlet w Mussy, człowieka zacnego, nieco zarozumiałego ze swego urodzenia, lecz w gruncie najprzyjemniejszego staruszka pod słońcem i u pani Levarlet z Mussy, która była znów najprzyjemniejszą kobietą w Beaujolais.

Państwo ci żyli także trochę odsobnieni.

Jedno tylko dziecko im pozostało, ostatnie, które przyszło na świat późno, Janek uwielbiany, który jednak rzadko w domu gościł.

Dwudziestopięcioletni, bogaty, ładny i z pięknem nazwiskiem, myślał o czem innem zupełnie, niż o przewracaniu stronnic tatusiowi, który grał na skrzypcach małe arcydzieła



bardzo staroświeckie, podczas kiedy mama akompanjowała nie tyle z zapałem, ile z rezygnacją.

Doktor Lefresnel był tedy w jednej osobie słuchaczem i partnerem swoich sąsiadów z Mussy, a to odbywało się wieczorami, trzy razy na tydzień, od ósmej do dziesiątej godziny, jeżeli trio nie zostało gwałtownie przerwane przez Zabelę, przychodzącą zawiadomić bez omówień:

— Panie doktorze, to do żony Corbignot'a, która jest bardzo chora. Zaprzęgłam Negro, kabrjolet czeka.

Na co doktor chował z rezygnacją wiolonczelę do pudełka i wychodził, wzdychając, — podczas kiedy skrzypek przeklinał ze smyczkiem, w powietrze wzniesionym.

— Gdyby jeszcze potrzebował robić to dla chleba... Ale on odchodzi, żebym ja się wściekał...

— Mój drogi, żona Corbignot'a innego jest może zdania — robiła łagodną powagę pianistka, która niekoniecznie gniewała się za tąką przerwę niespodziewaną.

A podczas tego, po drodze z wybojami, na której przed każdą topolą księżyc kładł długą, czarną plamę, wiolonczelista zachęcał Negro głosem, raczej niż biczem:

— No, stary. Wiem dobrze, nie bawi cię to, żeś zostawił owies i siano w żłobie... A myślisz, mnie cieszy, iż opuściłem boskiego Beethovena, w chwili, kiedy „adagio" szło tak dobrze... No! dalej stary!...

* * *

Lecz tego dnia kwietniowego, podczas kiedy deszcz padał gęsty i chłodny, Negro spokojnie dojadał do ostatniego ziarna owies, a pan jego pił smakowicie kawę, którą Zabela przyniosła bardzo gorącą i drobiazgowo przyrządzoną podług recepty: jedna trzecia Mokki, jedna trzecia Bourbon, jedna trzecia Martyniki.

Doktor obrócił się z krzesłem do ognia.

Wyciągnął rękę, wziął fajkę i nakładał powoli tytoniem, a stara służąca ujęła w szczypczyki węgiel rozżarzony: